Rok 27. Kraków dnia 2 Października 1895 r. Nr. 19.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Z wyborów.

Dziwny państwo sen miałem o naszych wyborach,
Co nie co spamiętałem i to wam powtórzę:
Widziałem gadających w rozmaitych humorach,
Więc słuchajcie mej Mości — zjawisko nie duże.
Była to niby scena gdzieś pod niebem greckiem,
Kandydaci gwarzyli, jak piastunka z dzieckiem,
Ucząca go pacierza, który dobrze znało —
A wyborcy słuchali z cierpliwością całą.

Ruch był wielki, lecz za złe tego mi nie bierzcie,
Że, czy to było w sali czy było na mieście,
Bez porządku spisuję — na sceny nie dzielę,
Zwłaszcza, że zapomniałem z snu owego wiele.
Najprzód chór się rozpoczął. Wszyscy zgromadzeni
Śpiewali jak mąż jeden — choć różnych odcieni
Członkowie krakowszczyzny stanęli w udziale,
Wszyscy z werwą śpiewali. — Chór wypadł wspaniale:

Chór:

Niech żyje autonomja!
Zbliża się Wyborów czas.
Tego tylko, co nam sprzyja,
Wybierajmy wszyscy wraz!
Kto kraj kocha — kto chce z błota
Dźwignąć jego smutny stan,
Kto prawdziwy patrjota,
Niech wybiera — chłop czy pan.

Niech wybiera tych jedynie,
Których tu komitet sam,
Co z prawości w kraju słynie
W plakatach przedstawi nam!
Hej Wyborcy! wiwat zgoda!
Niech brat bratu rękę poda!
Hej Wyborcy! wszyscy społem,
Łącz Stańczyku się z Warchołem!

Tu się zręcznie rozdziela chór na dwa obozy —
Chociaż razem śpiewali — Słuchałem wśrod zgrozy:

Stańczyki:

Idźmy razem starą drogą,
Nie dbajmy na nich,
Z sfer ich wybrać niema kogo,
Tu złoto tam szych!

Warchoły:

Idźmy razem nową drogą,
Nie dbajmy na nich,
Lepiej nie wybrać nikogo,
Niż wsteczników tych!

Nagle słychać przeraźliwy głos trąby. Chór cichnie. Zjawia się dwóch heroldów w expresowych czapkach. Jeden z trąbą a drugi z wielkiemi plakatami, które rozlepia i rozdaje. Odtąd bardzo często do samych wyborów odzywają się trąby i przylepiają sążniste plakaty gdzie się da — tak, że nawet w Sądny dzień — zalepiono całkiem drzwi jednego żydowskiego sklepiku.

Czytający plakat.

Szanowni obywatele miasta Krakowa! Wybierajcie do Sejmu poczciwego z krwi i kości krakowskiej mieszczanina Rehmana.
Komitet niezawisłych.

Atoż dali bobu
Poczciwemu bratu,
Jak dwa a dwa cztery,
Nie przyjmie mandatu!
Kocha rodne miasto,
Nikt temu nie przeczy,
Lecz jak tam dostanie
Referat z tych rzeczy,
Które trza załatwiać
Zręcznie a obłudnie,
To wnet zachoruje
I nieborak schudnie:
Bo jak będzie szczery,
To się na nim skrupi!
Nie! mandatu nie przyjmie —
Bo człek to nie głupi!

Przejdźmy! tam nowy plakat. Czyta: „Kto jak pan Zieleniewski nie ma odwagi stanąć przed wyborcami, ten widać, **nie dorósł do urzędu** do którego się zrywa!

Nie powierzajmy mandatu ludziom, którzy nie mają odwagi, aby wypowiedzieć otwarcie co myślą, ani dużo siły, aby oprzeć się ambicji rozdmuchanej przez fałszywych przyjaciół".
Grono wyborców.

— Cóż ty na to powiesz?

— Że nie będzie wybrany!

— Ba! Na którejś ulicy czytałem znowu plakat uspakajający żal zmartwionych wyborców, że **Edmund Zieleniewski wybór przyjmie!**

— Ha! czy będzie wybrany, czy nie — powiem ci, że ten Zieleniewski pod szczęśliwą gwiazdą się urodził!

— Jak to?

— Ano bo świat, a specjalnie Kraków dowiedział się z okazji wyborów, że istnieje jakiś p. Zieleniewski Edmund. Zawsze to nie mały zysk.

— Dla kogo? Przecież nie dla kraju.

— Ale dla niego.

* * *

— Tatusiu! Co to jest komitet niezawisły?

— Nie wiem synu.

— Może to taki, co nie z za Wisły tylko z Krakowa.

— Być może.

— Albo może, że ten komitet nie wisiał nigdy i dlatego nazywa się niezawisły?

— Fe! któż mówi takie rzeczy.

Pytanie i odpowiedź.

— Mój kochany daj mi radę. Chciałbym wybrać na posła koniecznie demokratę — a nie wiem, który właściwie z kandydatów jest prawdziwym demokratą — bo każda partja tego, którego stawia nazywa prawdziwym a innych fałszowanemi fabrykatami. Nawet dra Jordana nazwano prawdziwym demokratą, choć on publicznie się przyznał, że jest konserwatystą. — Więc powiedz mi, doradź, kto jest prawdziwym demokratą?

— Mój drogi, u nas tylu prawdziwych demokratów poprzechodziło na wiarę konserwatywną, jak się tylko do sejmu, wydziału lub Rady państwa dostało, że o żadnym demokracie prócz jednego Weigla nie można dopóki nie umrze na pewno orzec czy się nie przekabaci na Stańczyka.

— Dziękuję ci serdecznie, Teraz wiem co wiedzieć chciałem i oddam głos na Weigla.

Mowy niektórych kandydatów na posłów

w streszczeniu djabelskiem.

Panowie!... Ja nie miałem wcale zamiaru kandydować, bo nie myślałem, że się znajdą tacy, którzyby chcieli mnie wybrać posłem, ale skoro się znalazło kilku takich, to byłbym ostatnim głupcem, gdybym nie próbował szczęścia!

* * *

Panowie! Jestem konserwatystą i otwarcie przyznaję się do tego, że w sejmie pójdę ręka w rękę z konserwatystami, bo tych konserwatystów uważam za uczciwych ludzi! Ale oprócz tego jestem postępowym, bo postępuję zawsze tak, żeby się nikomu nie narażać. Wszystko mi jedno czy mnie wybierzecie czy nie, bo mnie to mało obchodzi — ale będę wam bardzo wdzięczny, jeżeli mnie zaszczycicie waszem zaufaniem! (Brawa przeciągłe).

* * *

Panowie! Ja także nie miałem zamiaru starać się o godność poselską, bo jak się było prezesem i jest się prezesem różnych instytucji to mniejsza o krzesło poselskie, jeszcze do sejmu krajowego! Honor to nie taki wielki a fatyga duża kłaniać się byle komu, tłómaczyć się i eksplikować przed lada kim. To wam tylko muszę jeszcze powiedzieć, że jestem z krwi i duszy czystym demokratą — a jeżeli panowie wybierzecie mnie będę dumny z tego zaszczytu i będę się starał odpowiedzieć godnie waszemu demokratycznemu zaufaniu!

* * *

Pa-pa-pa-nowie! Ja od trzydziestu lat jestem p-p-p-osłem. Zęby zjadłem na posłowaniu — posiwiałem dla dobra kraju a ile butów zdarłem w W-W-Wiedniu i wel-l l-wowie i ile sukni wytarłem na poselskich ła-ławach to o tem się już nie mówi. Wprawdzie nie wiele zrobiłem — bo wszyscyśmy nic zrobić nie mogli — ale to już wina nie nasza tylko systemu parlamentarnego. Moją jednak osobistą zasługą jest, że nie byłem ani gorący ani zimny, ani zbyt liberalny ani zanadto Stańczykiem. Pi-pi-pi-sywałem do „Czasu" — ale był czas, że pisywałem przeciw „Czasowi", bo jako dobry strategik musiałem lawirować między stronnictwami — i dzięki temu udało mi się przez lat tyle utrzymać na krzesełku poselskiem. Po-po-nieważ zaś według prawa austryjackiego po-po-siadanie czego przez lat trzydzieści daje prawo własności, przeto pozbawianie mnie krzesła poselskiego byłoby narażeniem prawa własności.

Dwa plakaty.

— Panie dyrektorze cieszę się bardzo.

— A to z czego?

— Bo właśnie czytałem na jednym tu plakacie, że jesteś Pan czystego charakteru jak łza!

— E, żartujesz pan, to przecież nie może być o mnie!

— Wyraźnie stoi nazwisko Jan Rotter!

(W tej chwili przechodzi ulicznik i śpiewa sobie:

„Majster mówił: „Mój charakter czysty
[jak łza w oku",
A majstrowa na to rzekła: „gdy oko
[w rynsztoku;
Kto ci gadał takie baje — chyba jest
[szałony,
Bo jak można pleść tak głupio — że są
[**białe** wrony!"

* * *

— Tego drugiego plakatu to czytać nie warto. Jest tyle w nim złośliwości stronników p. Rottera, że rumienić się potrzeba. Podnoszą kandydata, wypowiadając że dlatego ma on nieprzyjaciół, iż miał odwagę wypchnąć starszego urzędnika z magistratu, nie mówiąc co ten urzędnik złego zrobił. Fe! to mnie oburza. Kiedy ten urzędnik wypowiadał publicznie krzywdę swoją i przytem różne gorszące usterki w postępowaniu p. Rottera, swego głównego nieprzyjaciela, wygłaszał prawie co dwa tygodnie, to wtenczas p. Rotter powinien wystąpić i zażądać satysfakcji, jako obywatel od obywatela — a on milczał, dając prawo ogółowi do potępienia jego osobistości — dziś zaś podburzał przyjaciół swoich i skłania ich do napaści na tego właśnie człowieka, którego skrzywdził. Fe! fe! Gdyby nic więcej nie było zarzucić jego charakterowi „czystemu jak łza" — jużby mu żaden wyborca rozsądny nie powinien dać głosu na posła do sejmu. Nie wchodzę w rozbiór różnych pogłosek o jego sztuczkach niegodnych, w celu dostania się na krzesło poselskie — bo to jedno już mi wystarcza.

— I cóż z tego wszystkiego? Wszelkie wymyślania i ustne wasze i na tylu plakatach wypisywane przez zdrowo myślących i przemysłowców i rzemieślników i innych, zdadzą się psu na budę. On i tak zostanie posłem, bo człowiek to sprytny i odważny, gotów pociągnąć na swoją stronę i konserwatystów i demokratów a nawet i żydów, byle swego dopiąć.

* * *

— Nie! ja mówię wam, że nigdy choćbyście mnie o to na klęczkach prosili, nie dam głosu drowi Jordanowi. Cóż to on jaki turecki basza a my jego niewolnicy czy co? Zapominacie o tem co przed laty powiedział w Radzie m. przeciw Kraszewskiemu jeszcze w trumnie leżącemu.

— Ale dobrze pamiętamy — rzekł głupio to prawda — ale nikt na to nie zważał i Kraszewski przebaczył mu na tamtym świecie. Cóż to dziś przypominać nawet!

— Dobrze, niech i tak będzie — ale tego przebaczyć mu nie mogę, że teraz w mówce swojej powiedział wobec nas demokratów, żę wstąpi jak posłem zostanie do stronnictwa konserwatystów, bo tam są ludzie uczciwi! Jest to straszna krzywda wyrządzona demokratom polskim!

— I cóż z tego? Czyście nie słyszeli jakie mu brawo dali po tych słowach demokraci? Czyż nie czytacie w plakatach: Głosujcie za drem Jordanem który jest najczystszym demokratą!

Ktoś trzeci: To wszystko jest prawda! Tak powiedział i bardzo mi się to spodobało. Zbabrał demokratów a oni go oklaskali — to mi się jeszcze bardziej spodobało — i dałbym mu trzy głosy gdyby można. Niech idzie do sejmu, niech i we Lwowie obejrzą ten oryginalny okaz prawdziwego demokraty krakowskiego.

* * *

— I jakże Wajgel, czy wyjdzie?

— Naturalnie. Wszyscy za nim.

— Prócz „Głosu Narodu“ — który się odezwał przeciw woli narodu.

— To prawda. Dziwię się bardzo, że coś podobnego zrobił, bo przytoczone powody były bezpodstawne.

— Zapewne dlatego że „Czas“ i „Reforma“ były za Wajglem to on poszedł naprzekór przeciw niemu.

— Mniejsza zresztą o powody, bo Wajgel ma tyle zasłużonego miru w Krakowie, żeby go nikt nie potrafił zwalić — ale w tem niedarowany widzę błąd — że z dziwną arogancją wyrzekła redakcja: „Gdyby Głos Narodu już istniał przed 6 laty — toby o Wajglu nie było dziś mowy.

— Ciekawym co napiszą, jeżeli Wajgel — o czem nie wątpię — teraz na dalsze sześciolecie wyjdzie znaczną większością pomimo istnenia „Głosu Narodu“??

Monolog Berka Schweinbuba.

A co, widzicie państwo że na moim stanęło — bo ja zawsze mówiałem że dr Jordan muszi bicz wibrany — bo co żidzi chcom to bicz musi, a i p. Rotter zieby nas nie prosiał toby posiedl precz — a tak to bedzie tysz poseł na sejm.

Otóż mi chcieli koniecznie doktór Jordan, chocz on nas nie prosiał, ale mi go chcieli dlo tegi co un jes Jordan — bo Jordan to zieka żidowska. Mi, jak stoi w bibliji, nad Jordanem płakali, mi sze w Jordanie mili u. s. w., mi dawni nad Jordanem siadali i kucali — to też teraz stoimy za Jordanem i un może śmiało powiedżecz, co wun psies parchi został wibrany. Napsud przes ten parch co dżeczom go na błoniach wibułował, no i przes te parchi co im żony kurowoł. Pan Jordan ist a fajner doktor to im w sejmie bardzo sze przyda — bo ja słyszał co ten sejm golicyjski to lata całe biwa psy nadziei a nic dobrego urodzić nie może. To jak jemu doktor Jordan zrobi operację — albo kajserszmit — to z tegi moze co beozie. Wprawdzie pan doktor powiedżał co un w sejmie będzie sedł w ręke z panami Kunserwatororami — aber das macht gar nichts — bo i mi żidkowie chodzimy zawse za panami końserwatywami i robimy z nimy geszefta i hat recht p. doktor zie ich pochwalił — bo te panowie liberały to som łapserdaki, golcy z psieprosieniem a z takimi to kein geszeft.

EPILOG.

Niekomiczna komedja skończyła się wreszcie
Sen mój całkiem się sprawdził, były krzyki w mie-
Były mówki, plakaty — tylko zamiast trąby [ście,
Huczały po ulicach niezliczone bomby.
Wyszedł doktor **Weigel** stały demokrata
Wyszedł doktor **Jordan** dusza wskroś rogata
A konserwatywna — i pan **Rotter** trzeci,
Który niewiadomo w czyj obóz zaleci.
Nic więcej nie mówię, lecz jeźli się wciśnie
Do sejmu nictoperz — niech go dunder świśnie.

Djabeł.

Do ogórka.

Wiedzą o tem wszystkie ludy:
Niemiec, Francuz, Hiszpan, Turek,
Że w tej porze berło władzy,
W każdym domu ma ogórek!

Jako baba na Wielkanoc,
Pełny teraz słój i beczka,
Gdzie się ruszysz, zewsząd słyszysz:
„Może panu ogóreczka?“

Nawet smakosz, co dla niego,
Bażant niczem, sampan — lurka,
Tnie sztukamięs z apetytem,
Gdy ma do niej kęs ogórka!

Wszyscy jedzą, matka, ojciec,
Zięć, teściowa, nawet córka;
By mieć cerę wdzięczną, bladą,
Spija sosy od ogórka!

I ubogi i bogaty,
I uczony mąż przy biurku,
Każdy tobą się dziś raczy,
O! kiszony, o! ogórku!

Gdy zawiodą cię wybory,
Krzesło w sejmie zrobi nurka,
Żebyś strawił zawód srogi —
Radzę szczerze — zjedz ogórka!

Korol się nim wykurował,
I podziela losy Hurki,
Po upadku na wyborach —
Wciąż kiszone żre ogórki!

A Romańczuk po upadku,
Sępi czoło w gniewu chmurkach,
Grozi Lachom, i ze złości —
Mści się za nich na ogórkach.

Uwagi śledziennika.

Pogrzeb nieśmiertelnej pamięci arcybiskupa **Felińskiego** odbył się z całym majestatem należnej czci: człowiekowi przynoszącemu swym żywotem chlubę i zaszczyt Narodowi naszemu.

Kraków to serce Polski, wysłał z łona swego tysiące serc polskich z oddaniem ostatniej posługi temu dzielnemu i wytrwałemu męczennikowi, który jak pierwsi chrześcijanie w arenie Neronowej, spokojnie oczekiwali napadu dzikich zwierząt z modlitwą na ustach — tak i On oczekiwał również napadu dzikich teraźniejszych zwierząt, zwierząt dwunożnych a pierworodnych synów matuszki Moskwy i znosił spokojnie ich prześladowania, błagając Boga przez długie lata, aby im zbrodnie przebaczył.

Z dumną radością patrzałem na te tysiączne tłumy, umiejące szanować wielkość duszy — i kłoniłem wdzięczne czoło przed szlachetnym biskupem krakowskim, który z niezliczonym zastępem duchowieństwa towarzyszył czcigodnym zwłokom do tymczasowego grobu na cmentarzu krakowskim. Radość moja tem większa była — gdyż przypomniawszy sobie skromny i niemal obojętny pogrzeb śp. biskupa Krasińskiego, również męża wysokich zasług w narodzie, myślałem, że w dzisiejszych czasach lekceważących wszystko, co szanować należy i tu nastąpi podobne pogrzebanie ciała!

Żal bierze, że zwłoki te nie pozostaną w Krakowie. Jakkolwiek prezydent i Rada miejska chcieli je złożyć w grobie „zasłużonych“ na Skałce i musieli uledz ostatniej woli Zmarłego, przecież sądzę, że gdyby ta Rada udała się do obywateli miasta, żądając publicznego poparcia swych życzeń — to ci, którzy mają prawo zabrania tych zwłok, byliby się zgodzili na umieszczenie ich tutaj w grobie „zasłużonych“ bo szlachetna wola narodu jest świętszą, niż wola zmarłego.

Strój polski coraz bardziej wychodzący z mody — uznanym dziś został za należny wyraz czci dla odbywającej się uroczystości. Wielka szkoda, że na tym pogrzebie nasza Rada miejska dała się zawstydzić zacnym reprezentantom lwowskim. Przybyli oni w wspaniałych narodowych ubiorach na tę uroczystość — a poważny smutek na ich twarzach rozlany świadczył wymownie, że są to dzielni synowie tej Matki Ojczyzny, która tam modli się o bożą łaskę dla mającego przybyć miłościwego jej dziecka!

Gdyby tak kiedy nasza Rada zaproszoną została do Lwowa na jaką uroczystość dla uczczenia której będzie potrzeba „hoch“ wykrzyknąć, to i ona tam się pojawi bez wątpienia w wspaniałych kontuszach, żupanach i błyszczeć będzie karabelami, choćby wypożyczonemi u żydów.

Z WYBORÓW.



— Wiesz ty co brachu
Stańczycy są w strachu,
Zwyciężą czerwoni —
— Cóż za jedni oni?
— Ano Rot-terczyki!
Pracują języki...
I coś jeszcze przytem
Z szczęściem należytem
Chrzanowski przepadnie,
— To będzie szkaradnie!

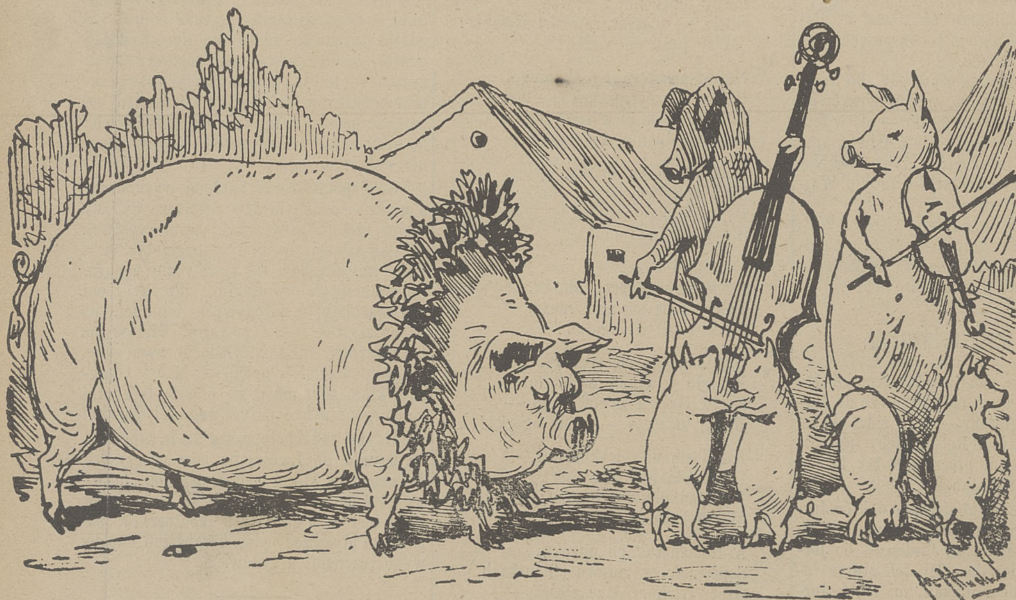


— Chyba to już koniec świata!
Ja mam w chłopie uznać brata,
Szaławiły, warjaci,
Zresztą niech ich porwą kaci!
Lecz mi z chłopem siedzieć
[w sejmie
To apetyt nam odejmie!
— Z przeproszeniem Jasny hrabio
Te zarzuty nie osłabią
Boskiej prawdy — Wszak to
[ludzie,
Równi ludziom — nie psom
[w budzie!
—Gadaj co chcesz—lecz mandatu
Do chłopskiego majestatu
Ja nie przyjmę — wolę siedzieć
Jak grzyb w lesie—niż powiedzieć
Im: Dzień dobry.



Agita

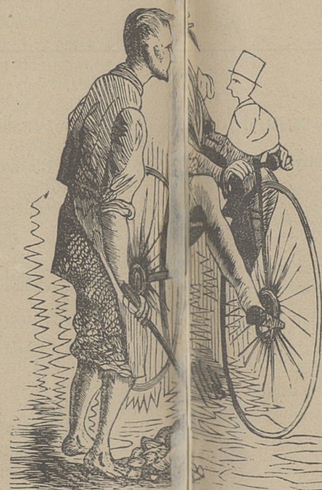
Zapłacisz dyr
Pot mnie zala
Latałem za w
Lecz gdybym
Geszeftu nie
Chrzancio by



Na Rusi.

Przyszli z Moskwy muzycy,
By na skrzypkach, basicy,
Zagrać spółce kochanej.
Moskalofil im gada:
Że zmądrzała gromada,
Że nie został wybrany.

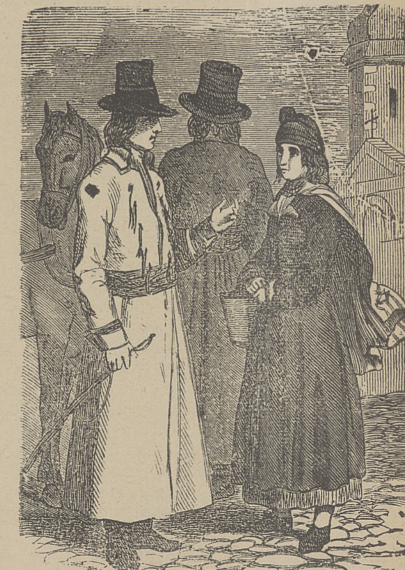
Muzykusi zmartwieni
Kryją ruble w kieszeni
I odchodzą gdzieś dalej,
A prowodyr narodu,
Zły z owego powodu,
Klnie Ruś, siebie, moskali!



— Niech jeg nie lata
Można złama
— Jam jest okrata
Łazić dziś nie
Zbiję, zmiażd donu
Stańczykowsk
Wyjdą **nasi**, —
Weigla! w tr ę.



Dzisiejsze wybory grosz nie jednym dadzą,
Wyborcy jak mogą w handlach sobie radzą.
Za bezcen kupiłem garderobę całą.
Bo agitatorzy — mają kieszeń małą.



Wszyscy bez różnicy wybierajcie chłopa,
Niech nie ustępuje ani jedna stopa
Jam jest prosta baba, lecz takbym zrobiła,
Niech się przekonają, co to chłopska siła!



— Na kogo głosujecie?
— A wy?
— Ja na nikogo!
— I ja także na nikogo. Obejdziemy się i bez mandatu, bez komitetu, bez magistratu i bez wszystkich, którzy jego są.



Zkąd tu teatr wielki? Ho! ho! daj go katu!
Ale ja nie widzę miejskiego plakatu,
Kogo polecają — chcę poznać ich zdania,
Jeźli **wszystkich dawnych** — dam głos bez gadania.

Kraków z operowany.

„Konsorcjum obywateli“ (sic) nazwane także przez niektórych imprezą operową, tak zoperowało przez wakacje kieszenie mieszkeńcom Krakowa, że teraz nawet na popularne przedstawienie po zniżonych cenach zabrakło im pieniędzy i dlatego teatr świeci pustkami. Ciekawa rzecz, czy gdyby komisja teatralna, która imprezie pozwoliła operować około kieszeni krakowian podniesionemi cenami, nie była odmówiła tego prawa dyrektorowi Pawlikowskiemu, czy teatr byłby znowu pełny? Ja przypuszczam, że może, bo Kraków nie wyleczył się jeszcze z manji operowo-operetkowej i czego miałem dowód niedawno, gdym jednego faceta namawiał, aby szedł ze mną do teatru na „Don Juan“. — Czy to opera spytał. — Nie, odrzekłem. — To może operetka przynajmniej? — Ani operetka. — To nie idę. — Z tego widać, jak nasz Krakowek się zoperował, jak wszyscy dostali gorączki operowej i tak się rozśpiewała że dziś jeszcze, choć już o operze ani słychu, jeszcze śpiewa, wprawdzie bardzo cienko śpiewa, ale śpiewa, o czem można się przekonać w bankach zastawniczych.

Menu na bankiecie przedwyborczym

(w okolicy Gorlic).

Zupa z lwich ogonów.
Wątróbka tygrysia a la Hajeta.
Nożki słonie w potrawce.
Krokodylek po galicyjsku.
Propagator na szaro.
Strusie jaja w sosie a la blecot.
Małpa w szodonie.

Armetyka dla użytku naszych rzemieslników.

Majster X. sprzedawał buty po 5 złr. kontentując się bardzo małym zyskiem, bo na parze zarabiał zaledwie 1 złr. 50 ct. Majster Y. za takie same buty z takiej samej skóry brał 7 złr., to jest miał na parze zysku 3 złr. 50 ct. — Ale majster X. w ciągu tygodnia sprzedał 50 par butów czyli zarobił 75 złr. — pooczas gdy majster Y. sprzedając drożej sprzedał zaledwie 10 par czyli miał 35 złr. zarobku. Pytanie co lepiej, czy sprzedawać dużo z małym zyskiem, czy mało z wielkim?

DO ORŁA.

Hej ty ptaku, biały ptaku
W przestworzach szybujejesz,
Opuściłeś dziatki swoje,
Skrzydłom nie folgujesz.

„Gniezno“ twoim było gniazdem,
Gdzieżeś go porzucił?
Ziemia która cię karmiła,
Takeś do niej wrócił?

Dziatki twoje rozproszone
Na trzy strony świata,
Matki swojej opłakują,
Trudno znaleźć brata.

Dokąd dziatki były w gnieździe
Pod opieką matki,
To umiały Boga chwalić
Miały też dostatki.

Teraz trudno — nie ma rady,
Dziatki rozproszone,
Sęp północny — kruk zachodni
Każden rwie w swą stronę.

Hej ty ptaku, biały ptaku,
Dosyć tej podróży;
Dziatki twoje odrodzzne,
Zlećże do ich straży...

Otrzep skrzydła z pyłu, prochu
I zanuć donośnie!
Dziatki twoje zlecą razem
Do gniazda radośnie!

Steruj silnie lotem skrzydeł,
Choć wiatry i burze,
Złóżmy pokłon wszyscy razem
Tam na jasnej Górze.

Nic nie uczy tak praktycznie
Jak bieda wszelaka;
Dziatki twoje przeszły szkołę —
Spędź obcego ptaka!

Matko Boska Częstochowska!
Zanosim błaganie,
Tym co sieją chwast niezgody,
Daj upamiętanie!

Chłopek J. K.

OGŁOSZENIE.

Rower, zużyty nieco agitacją wyborczą, jest do sprzedania za cenę — jaka po najdłuższem próbnem wyczekiwaniu — wyzyskać się dała.

Właściciel zamieszkały przy ulicy Długiej, gwarantuje, że po upływie lat 6-ciu, czyli w terminie głosowania w r. 1901, **Rower** ten, jako obeznany z ulicami, ścieżkami, przystankami, drzwiami i klamkami — ułatwi nabywcy wylegitymowanie się z zachcianek **„pro publico bono.“** Pośrednictwo wykluczone.

Do nabycia: Dwa wozy różnobarwnych, przebrzmiałych już plakatów, reklam, nawoływań wyborczych po cenie 2 halery za kilo sprawiedliwej wagi razem z klajstrem.

Makulatura z tekstem: **Komitet nieślepych, Komitet ostrowidzów, Demokratów w danej chwili** itp. da sie spożytkować w różny — przeróżny sposób.

Kupujcie! Nabywcy hurtem, pozostawia się możność, za porozumieniem z autorami, ułożenia i wydania **pamiątkowej „Terminologji wyborczej“** z r. 1895.

Zgłoszenia i oferty przyjmuje „Rozlepiacz“ Nr. 1000 — rynek.

Dwom Wasserpolakom.

Chcesz proboszczu paść owieczki
Nie zaglądaj wciąż do beczki,
W podchmielonym bowiem stanie
Głupstwa strzelasz mój mospanie
A gdy się przebierze miarki,
Z owiec zrobisz niegowiarki.
Pijackie gdy skończysz lata,
Kiepska czeka Cię zapłata.
Marcin Luter w oburzeniu,
Klął będzie twemu imieniu
I ty Panie Dyrektorze
Nie miej ludzi za nieboże,
Bo to tylko głupie gbury
Zadzierają nos do góry.
Znasz przysłowie stare panie
O tym z słabym uchem dzbanie?
Miejże to więc za przestrogę,
Byś też nie zszedł na tą drogę.

Ewangielik.

Telegramy.

Korol do Romańczuka: Lachom i żydom na pohybel. Ne udałosia, perekryczały nas, my wsio taki zostanemo sprawedływymi Rosyanami, A szczo ty skażesz na moje zapatrywanie???

Romańczuk do Korola: Naj czort ich poberet, ja dawno skazał szczo **batiuszka** mało prisłał bumażek. Ałe ninhijemysia bude lipsze, Boh spasit nas — my jeszcze ne propały **„upowahi ne powstydymysia wo wiki“**.

Wierszyk.

Bandzie s nami mnij krucho,
Bo zebraliśmy sucho.
Latoś[1]) trwałe pogody,
Piekne były urody[2]).
Ciesyli sie też owi
Panowie kąpielowi,
Bo powietsa uzyli.
Dudków[3]) nie wyzucili.
Dajze Boze na bezroki[4])
Takze pogody wyroki.

Rabka, wrzesień 1895. **Walenty Kwicołap.**

[1]) Tego roku. [2]) Urodzaje. [3]) Pieniędzy. [4]) Na lata przyszłe.

Nieporozumienie.

— Kasiu! dzieci mi mówiły, żeś wczoraj całowała się z jakimś mężczyzną w przedpokoju?

— No tak, ale przecież widziałam że i pani nieraz w przedpokoju całowała...

— Ale to z moim mężem.

— To czego pani chce? Przecież i mnie całował mąż pani...

JADOWITY.

— Ach, ukąsiłam się w język!
— To niepodobieństwo!
— Dlaczego?
— Bo byłaby pani natychmiast otruta!..

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

Dalszy ciąg Przewodnika.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, ul. św. Krzyża

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności. wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Magazyny i handle.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny męzkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męzkiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męzkie filcowe. Kalosze rosyjskie.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych. Skład różańców i koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych, obrazków świętych, krzyżyków, pasyjek i medalików. Wielki wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście najrozmaitsze, papiery i bibułki w arkuszach lub wycinane, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników państwowych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia. Handel założony w 1774 r.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p. Hurtowny skład benzyny, eteru, terpentyny, ul. Długa N. 34.

Cukiernie.

ADAM ROSZKOWSKI, Plac Szczepański.

Znana ta Cukiernia przeniesiona z Rynku głównego na Plac Szczepański — zaprowadzona na sposób warszawski, poleca wykwintnie urządzone pokoje dla dam i osób nie palących — oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. — Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych. Sala bilardowa. Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast. Lody, likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Hotele.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnemi i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24 (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c.k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznią natychmiast odwrotną pocztą.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW

i Kamieniołomów miejskich

W PODGÓRZU

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie.

WAPNO GASZONE.

Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika w Podgórzu, Wny P. H. Dattner we Lwowie, ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 19 „DJABŁA“ 1895 r.

Powitanie

SEWERYNY DUCHIŃSKIEJ

22 Września 1895 w Krakowie.

Wzorem polskiej gościnności
Zwyczaju starego,
Chlebem solą, lud tu wita,
Gościa kochanego.
I otwiera wrota stare
Wprowadza do chaty.
Na co stać go — tem przyjmuje
Biedny — czy bogaty.
Bo gość w domu, to Bóg w domu,
Więc w chacie wesele.
Jak tam u was? Jak tu u nas?...
Można mówić wiele!
I upłynie chwil niemało
I czas przejdzie miło,
Gdyś przepędził dzionek cały
Zda się — chwilką było.

. . . . .

Tak lud wita i tak gości;
Z czemże my wyjdziemy?
By powitać gościu Ciebie,
Cóż my przyniesiemy?
Nasz chleb inny — jak tam w chacie
Nie takie tu wrota, —
Lecz Cię wita tutaj wspomnień
Tkanka cudna — złota.
Stary Wawel do Cię mówi:
„Przyjdź tu! Przyłóż ucho...
Wszak wiesz dobrze, że w mych murach
Nie cicho, — nie głucho!...
Chodź! Posłuchaj! Ja Cię witam
Jak starzec sędziwy, —
Ja Ci powiem kiedy zejdzie
Polsce dzień szczęśliwy“.

. . . . . .

Srebrna Wisła szemrze także
Słowa powitania, —
Ona wiele ma tu dzisiaj
Do opowiadania. —
Na jej falach płyną skargi
Na ciężką niedolę,
Na ciemnotę, krzywdy, blizny, —
Stuletnią niewolę!
Lud się dźwiga, radby przejrzeć,
Lecz promień oświaty, —
Nie bez przeszkód, nie bez trudu,
Dochodzi do chaty! —
Po zagonach brzmią już pieśni
O biednej Ojczyźnie,
Lecz łzy zawsze jeszcze płyną
I ból wschodzi żyźnie...
Więc powiada Wisła z cicha:
„Usiądź na mym brzegu
I posłuchaj co ci mówią
Moje fale w biegu.
Nie zasępisz przecie czoła,
Nie ma zwątpień hasła, —
Żyje jeszcze Polska nasza
Przyszłość jej nie zgasła,

. . . . . .

Wita Ciebie stary Kraków,
Stary — zadumany...
On wie dobrze że ci miły,
Ach! I ukochany. —
Więc powtarza szczerym sercem,
„Witaj w Imię Boże!
Byś tu z nami pozostała
Czy tak być nie może?
Znajdziesz serca tu życzliwe,
Szczere uwielbienie;
Za te pieśni pełne uczuć
Któreś nam nuciła,
Za te słowa wielkie, — wzniosłe,
Któremiś karmiła;
Za ten przykład poświęcenia
Życia dla Ojczyzny,
Będziesz zbierać kłos po kłosku,
Aż zbierzesz plon żyzny“.

. . . .

My witamy Cię dziś także,
Z uniesieniem ducha,
My ogniwa drobne — małe
Z twojego „Łańcucha“.
Myśmy Polko dzieci twoje
Boś nas wychowała,
Jako matka nad kolebką
Pieśniś nam śpiewała,
Tyś świeciła nam przykładem
Mozolnego życia,
Jak Ojczyznie Polka służy
Wśród ciszy — ukrycia.
W każdem słowie twych piosenek
Dzwoni jedna nuta:
— Pamiętajcie! Matka nasza
W łańcuchy okuta!
Trzeba targać więzy silne
I kajdany zrywać, —
Trzeba wszczepiać cnoty wielkie
Tak młódź wychowywać
Iżby każde polskie dziecię
Dziewczę — czy pachole
Zapał — miłość dla Ojczyzny
Miał ryte na czole.
„Byle wola z wolą zgodna
Serce z sercem w zgodzie,
A nie zniszczą nas krzyżackie
Ni czudzkie powodzie!“

. . . .

Bóg Ci zapłać za to szczodrze,
Bóg zapłać stokrotnie,
Tyś nam tyle dała w darze
Tak wiele i złotnie, —
Iż by wdzięczność swą wyrazić
Trza Cię naśladować!
Tak Ojczyźnie służyć wiernie
I tak ją miłować,
Jak tyś stale ją kochała,
Jak tyś jej służyła
Gdyś swe życie — trud — mozoły
Dla niej poświęciła.

. . . .

Polsko zacna! Gdy w imieniu
Kobiet polskich grona,
Cześć Ci naszą dziś wynurzam,
Cześć ta zasłużona.
Chcemy w imię twego hasła,
W krąg opleść świat cały,
Aby wpływy wrogów naszych
Serc nam nie zbrukały;
Byśmy mogły jak ty — silnie
Dla kraju pracować, —
Jasną przyszłość — wolność świętą
Dla Polski zbudować!
Obyś jeszcze doczekała
Tej radosnej chwili,
By nad Wisłą zabrzmiał okrzyk
— Nasi zwyciężyli!...
Byś widziała jak z Warszawy
Pieśń wielka zadzwoni
I cierniowy wieniec zdejmą
Z męczennicy skroni!
Byś słyszała jak Lud biedny
Okrzyk w niebo wzbije...
„Chwała Bogu w wysokości
Polska nasza żyje!...
Nie pozwolim deptać marnie
Zagonów ojczystych,
Nie pozwolim tracić wiary
I uczuć najczystszych.
Tyś nas pieśnią tak natchnęła
Wzywała do czynu;
My w podzięce nie przynosim
Ci wieńca z wawrzynu,
Lecz z serc naszych czcią przejętych
Ofiarę składamy
I jak chlebem i jak solą
Czcią Cię tu witamy.

Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa.

W handlu win

na Kazimierzu.

— A wiesz pan co, że to wino, to jest wcale... tego... bonus winus...

— Co? Ależ panie, to nie po łacinie!

— Owszem. Tylko jakie wino, taka i łacina.

Dowcipny.

— No, Stasiu, cobyś zrobił, gdybym ci dała guldena?

— Najpierw postawiłbym sobie dwa piwa, żeby ten interes oblać...

— Nie wiesz, z czego tamten jegomość tak utył?

— O, jego suchoty tak utuczyły...

— Co suchoty?

— A tak, cudze suchoty, bo to doktor od piersiowych chorób...

W kasie teatralnej.

— Proszę pana nie ma już biletów...

— Tak, a to dlaczego dyrekcya tak mało kazała wydrukować?

Korzyści z wyborów.

Przejezdny: To tu u was ruch literacki potężnie rozbudzony!? Chciałem dać wybić ślubne zaproszenia i żadna drukarnia podjąć się tego nie chce, tłómacząc się brakiem czasu.

Krakowianin: To, panie, nakładem różnych „gron“ i „większości“ wyborców wychodzą takie **jednodniówki**, którémi bezpłatnie częstujemy przechodniów na rogach ulic.

Prz.: Ba! to wiele działacie dla oświaty ludu, bo niejeden kiepsko umiejący czytać, poduczyć się może na takich wołowych literach.

Krakowianin.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony,** Karczochy, **Groszek i fasolka** zielona w puszkach. – Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolada z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. Kanapki (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.)

na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennce l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp. Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

JAKÓB BETTER

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH,

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

Kraków — ulica św. Jana Nr. 3,

Papa dachowa ogniotrwała,

Szyfer czyli łupek szląski, angielski i belgijski,

Rury steingutowe,

KANAŁY i RYNNY BETONOWE,

Posadzki cementowe, steingutowe i mozaikowe,

PORTLAND CEMENT OPOLSKI I SZCZAKOWIECKI,

Wapno hydrauliczne kufszteinskie,

Gips murarski i rzeźbiarski,

TRZCINA, GWOŹDZIE, DRUT SUFITOWY,

Cegły i płyty ogniotrwałe.

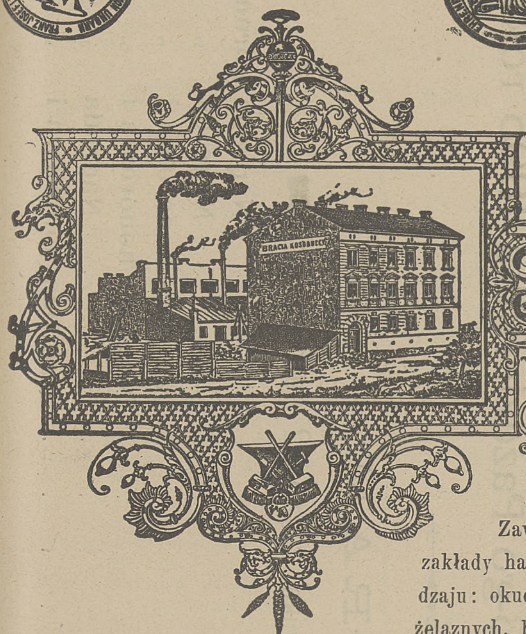
Podejmuje wszelkie pokrycia dachów papą ogniotrwałą, dachówką falcowaną, szyfrem szląskim jak i angielskim.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBOW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

HOTEL PRZEMYSKI

W PRZEMYŚLU

Piotra Kolońskiego.

Pierwszorzędny Hotel niedaleko stacji kolejowej położony.

KAWIARNIA, RESTAURACYA,

CZYTELNIA — SALON BILARDOWY.

Ceny przystępne. — Usługa rzetelna. 1—12

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

WYŚCIGI KONNE

GALICYJSKIEGO

KLUBU JAZDY PANÓW

W KRAKOWIE

odbędą się w dniach 4-go i 6-go Października 1895 roku.



PROGRAM:

I. Dzień. Piątek 4 Października godzina 2 popołudniu.

1. **Bieg otwarcia.** Bieg gładki. Panowie jeżdżą	Nagroda koron	1000
2. **Bieg sprzedażny.** Bieg z płotami. Panowie jeżdżą	Nagroda „	1000
3. **Steeple-chase koni wierzchowych.** Panowie jeżdżą	Nagroda honorowa i „	1500
4. **Nagroda Dam.** Bieg z płotami. Panowie jeżdżą	Nagroda honorowa i „	1000
5. **Nagroda Rządowa. Steeple-chase.** Panowie jeżdżą	Nagroda „	3500
6. **Oficerskie Steeple-chase**	Nagroda honorowa i „	1500

II. Dzień. Niedziela 6 Października godzina 2 popołudniu.

1. **Nagroda Austryackiego Jockey-Clubu.** Bieg z płotami. Panowie jeżdżą . . . **Nagroda koron 2000**
2. **Bieg sprzedażny.** Bieg gładki. Panowie jeżdżą . . . . **Nagroda „ 1000**
3. **Nagroda Zamku Łańcuckiego.** Steeple chase. Panowie jeżdżą . . **Nagroda honorowa i „ 2500**
4. **Nagroda Rządowa. Steeple-chase.** Panowie jeżdżą . . . . **Nagroda „ 2500**
5. **Bieg sprzedażny.** Steeple-chase. Panowie jeżdżą . . . . **Nagroda „ 1000**
6. **Nagroda Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów.** Bieg z płotami. Panowie jeżdżą **Nagroda honorowa i „ 1000**

7. Wyścig włościan w strojach krakowskich:

Nagroda pierwszemu 150 koron w złocie
„ drugiemu 75 „ „
„ trzeciemu 50 „ „
„ czwartemu 25 „ „

CENY MIEJSC:

Loża w głównym pawilonie na jeden dzień . . . . . złr. 15·—
» » » na 4 i 6 Października (cały meeting) . . . . » 25·—
Loża na bocznej trybunie na jeden dzień . . . . . » 10·—
» » » na 4 i 6 Października (cały meeting) . . . . » 16·—
Miejsce w loży w głównym pawilonie na jeden dzień . . » 4·—
» » » » na 4 i 6 Października (cały meeting) . . . . » 7·—
Plaque na jeden dzień . . . . » 4·—
Plaque na 4 i 6 Października (cały meeting) . . . . » 7·—

Plaque dla pp. Oficerów i Kadetów w uniformie na jeden dzień . . . . złr. 3·—
Plaque dla pp. Oficerów i Kadetów w uniformie na 4-go i 6-go Października (cały meeting) . . . . » 5·—
Miejsce siedzące numerowane na trybunach na I. miejscu » 1·—
Wstęp na I-sze miejsce . . . . » —·50
Wstęp na II-gie miejsce . . . . » —·30
Wstęp na II-gie miejsce dla wojskowych od feldwebla i wachmistrza niżej . . . . » —·10
Wstęp wewnątrz areny wyścigowej . . . . » —·40
Wstęp wewnątrz areny wyścigowej od feldwebla i wachmistrza niżej . . . . » —·20

Sprzedaż lóż, plaque i miejsc siedzących numerowanych na trybunach I-go miejsca odbywa się codziennie w Kancelaryi Klubu ul. Wolska L. 5 od godz. 10-tej do 1-szej i od 4-tej do 6-tej, w dniach wyścigowych jednak tylko od godz. 9-tej do 11-tej przedpołudniem.

Kart wstępu na I. i II. miejsce oraz wewnątrz areny wyścigowej dostać można tylko przy kasach na placu wyścigowym.

Wszelkich informacyj co do mieszkań, stajni i t. d. udziela najchętniej Kancelarya Klubu, ul. Wolska L. 5.

Wyścigi odbywać się będą nawet w razie niepogody.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Rainera** Dyrekcya klucza Lanckorona Izdebnik w Galicyi ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką Konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Rainera,** którą to firmę jednak nosi dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebnickich wódek zdrowotnych,** ażeby potem tem łatwiej módz ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892. **Dyrekcya.**

!!Po cenach Warszawskich!!

NOWO OTWORZONY

Skład Herbaty Karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

FIRMY „TSIŃ-ZUŃ"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

Kraków, ulica Floryańska L. 28.

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

DZIEJE POLSKI ILLUSTROWANEJ.

Na podstawie najnowszych badań historycznych napisał

Profesor Dr. August Sokołowski

z współudziałem ADOLFA INLENDERA z illustracyami oraz reprodukcyami z obrazów Jana Matejki, Walerego Eliasza, Juliusza Kossaka i Henryka Rauchingera.

W 30 zeszytach po 30 ct. — Dotąd wyszły 2 zeszyty.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJE

Księgarnia W. POTURALSKIEGO

w Podgórzu przy Krakowie.

W połowie ceny sprzedaje

LASKI SPACEROWE samogrające

Elegancka laska

z główką metalową, na której każdy odrazu może wygrywać co zamyśli wszystkie kawałki.

Nowość! Tylko 1 złr. w. a. Nowość!

Proszę nadesłać, a komu się nie spodoba zwracam pieniądze. Zamiast gotówki przyjmuję znaczki pocztowe.

Jan Bystry

w Majdanie kolbuszowskim ul. Krakowska 41.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione.

Szczawnica Miodziuś.

Przy Zakładzie hydropatycznym otwartym został

PENSYONAT

Z CAŁYM KOMFORTEM URZĄDZONY

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE,

Wodociągi, Kuchnia wyborna i t. p.

Opłaca się od osoby za mieszkanie, pożywienie i kąpiele dziennie od 3·50 złr. i wyżej.

Dr. J. KOŁĄCZKOWSKI

właściciel i kierownik.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. I.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.